

ZMARTWYCHWSTAŁA MODERNISTYCZNA „MIESZKANIÓWKA” WIZYTÓWKĄ DZISIEJSZEGO MIASTA

Ryszard Hajdamowicz

Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, ul. Żołnierska 50, 70-210 Szczecin
E-mail: rhajdamowicz@ps.pl

RESURRECTED MODERNISTIC RESIDENTIAL HOUSES AS A SHOWPIECE DEVELOPMENT IN CONTEMPORARY CITY

Abstract:

Szczecin, a cultural crucible, evokes negative associations which can be partially attributed to the shortage of cohesive thinking and architectural concept. The new local government's concept and the vision of Naples of the Baltic meet expectations of inhabitants who desire a return of maritime tradition - a city "close to the port". At the moment, the concepts developed by architects do not compete with reconstructing of some time ago forgotten modernistic architecture in the city. The majority of inhabitants in the region are not even aware that some facilities in the region were designed by distinguished German architects now considered the architectural vanguard of the 20th c. Rehabilitation of modernistic residential architecture in the contemporary Szczecin defines a new aesthetic and usable quality of the 21st c. city. The 'Resurrection' of modernism refers to the mentality of architects and designers, as well as the fresh approach to this type of buildings developed in the historical context. What was once hidden now becomes wanted and desired. Inhabitants of Szczecin would like the legacy to be reasonably restored with minute attention to details. We want to avoid accidental use of details in the 'showroom' of modernistic residential housing in Szczecin.

Streszczenie:

Szczecin jako swoisty „tygiel” kulturowy jest, niestety, także wskutek braku spójnej myśli i koncepcji architektonicznej kojarzony pejoratywnie. Nowa koncepcja władz miasta i wizji Baltic Neapolis wychodzi na przeciw oczekiwaniom mieszkańców, którzy chcą dobrego powrotu tradycji morskiej - miasta położonego „blisko portu”. Obecnie koncepcje projektantów nie konkurują z rekonstrukcjami niegdyś zapomnianej architektury modernistycznej, zgromadzonej na terenie miasta. Nieświadomość istnienia tego typu architektury wśród mieszkańców regionu pomorskiego jest powszechna. Są to realizacje znanych architektów niemieckich, zaliczanych do światowej awangardy poprzedniego stulecia. Rehabilitacja mieszkaniowej architektury modernistycznej w tkance architektonicznej współczesnego Szczecina, stanowi o nowej jakości estetycznej i użytkowej XXI-wiecznego miasta. „Zmartwychwstanie” modernizmu odnosi się zatem do warstwy mentalnej architektów - projektantów, a także świeżego spojrzenia na ten rodzaj budowli, uwarunkowany w aspekcie historycznym. To, co niegdyś zakryte, dziś staje się chciane i pożądane. Mieszkańcy Szczecina bacznie przyglądają się, aby spuściznę tę odnowić rozsądnie, z dbałością o detal. Zależy nam, aby szczegóły w „salonie modernistycznej mieszkaniówki”, jakim jest Szczecin, nie były przypadkowe.

Keywords: city, housing, reconstruction, modernism

Słowa kluczowe: miasto, mieszkalnictwo, rekonstrukcja, modernizm

WPROWADZENIE

Szczecin - wielkie miasto, niegdyś satelita niemieckiej stolicy, podlegało modom i konwencjom stylistycznym, które istniały w ówczesnych Niemczech, było miejscem bogatej architektury z przełomu XIX i XX w. Mimo zamknięcia Bauhausu i podpo-

rządkowania architektury doktrynom narodowo-socjalistycznym, dopuszczano jednak rozwój tanich i prostych rozwiązań, szczególnie w mieszkaniowym budownictwie socjalnym. Międzywojenny modernizm bujnie rozwijał się na terenie Szczecina, między innymi w postaci budownictwa mieszkaniowego. „Dra-

styczne przeobrażenia przyniosła Pomorzu II wojna światowa, skutkiem której region ten znalazł się w swej znacznej części w nowych granicach państwa polskiego. Jednocześnie, na skutek działań wojennych, ale także i powojennej niegospodarności - bezpowrotnemu zniszczeniu uległo szereg cennych dla europejskiej kultury i cywilizacji obiektów, w tym historycznych i współczesnych dzieł architektury. W efekcie tego większość dzisiejszych mieszkańców Pomorza nie jest nawet świadoma istnienia na tym terenie obiektów projektowanych przez wybitnych niemieckich twórców zaliczanych dziś do światowej awangardy architektonicznej XX wieku.¹ Architektura ta odcisnęła głębokie piętno na twórczości architektów regionu po wojnie. Jej zmartwychwstanie, odnowa staje się wizytówką XXI-wiecznego miasta.

1. NOSTALGICZNA, STARA NOWOCZESNOŚĆ

Emocje modernistyczne ciągle istnieją. Hasła „Modernizm nie żyje! I tak już zostanie!”, mimo że przyglądaliśmy się jego zapomnieniu, nie zawsze są aktualne. Przez dłuższy czas architektura ta była nierozpoznawalna, głównie przez brak konserwacji i kontroli konserwatorskiej, była przykładem „niemieckiej” brzydoty, wokół której panował nieład. Rejony eksponujące architekturę modernistyczną należały do najbrzydszych, odpychały brakiem estetyki. „*Modernizm w Polsce nie jest uznanym stylem historycznym i z tego też powodu nie podlega prawnej ochronie, a wiedza o estetycznych doktrynach, jakie stanowiły intelektualne podstawy dla wykształcenia się architektury awangardowej początku i pierwszej połowy XX w. jest w istocie bardzo mała.*”² Niewątpliwie szereg wartościowych obiektów z tego okresu w pełni kwalifikuje się do objęcia ochroną konserwatorską. Są one zaliczane do realizacji wybitnych, potwierdzając wysoką klasę architektów projektujących te obiekty, na co powinni zwrócić uwagę twórcy dzisiejszych standardów. Nowe czasy odmieniły poczucie estetyki mieszkańców miasta (Szczecina). Stały się także zwiastunem zmian w systemie myślenia. Renowacje modernistycznych obiektów odkryły dzisiaj ich piękno, zarówno detalu, jak i racjonalistycznej myśli planistycznej. Niejednokrotnie obiekty te przewyższają dzisiejsze kryteria oceny pożądanego standardów

i są trudno dościgłym „dobrym” środowiskiem mieszkaniowym, dają asumpt do podwyższania tych kryteriów.

Mieszkańcy Szczecina z niecierpliwością oczekują na „odkrycie” nowych eksponatów tego „muzeum” architektury modernistycznej, które pomimo zniszczeń na skutek działań wojennych, a także powojennych działań rozbiórkowych jeszcze się zachowały. Te zachowane obiekty są z reguły wtórnymi wobec dokonań niemieckiej awangardy, ale zasługują na pewno na ochronę. Należą do nich przepiękne galeriowce (ul. Janickiego, Santocka, ryc. 1, 2) i te obiekty, które kryją za swoimi fasadami kompleksy zieleni (ul. Karola Miarki, Zielonogórska, Orzeszkowej, Asnyka, Reja).



Ryc.1. Galeriolowce przy ul. Janickiego. Fot. autora.



Ryc. 2. Galeriolowce przy ul. Santockiej. Fot. autora, 2009.

¹ R. Dawidowski R., R. Długopolski, A. Szymki (2001), *Architektura modernistyczna lat 1928-1940 na obszarze Pomorza Zachodniego*, Wydawnictwo Walkowska, Szczecin.

² Ibidem.

Pewność efektu tych rekonstrukcji potwierdzają działania podjęte i już zakończone w Berlinie, które pokazują często bliźniacze podobieństwo do tych, które znajdują się w Szczecinie. Berlińska architektura stała się dziedzictwem kultury światowej wpisanej na listę UNESCO. *„Otóż na listę światowego dziedzictwa kultury zostało wpisanych sześć osiedli berlińskich: Weisse Stadt, Gartenstadt Falkenberg, Siedlung Schillerpark, Hufeisensiedlung Britz, Wohnstadt Carl Legien i Siemensstadt.”*³ Nie trudno zauważyć że szczecińskie obiekty były też elementem architektury modernistycznej, która tak mocno zaważyła na architekturze XX w.

„Nowa marka miasta”, zaprezentowana ostatnio przez władze miasta, to „Floating garden”- pływający ogród „Baltic Neapolis”, najnowocześniejsza marina w basenie Bałtyku, konglomerat wysp, kanałów, zatok i plaż. *„W hasłach promocyjnych specjalności wspominają o wyjątkowej lokalizacji z pełnowartościowym portem w głębi lądu od lat charakterystycznym dla Szczecina. Iskrę powodującą inwestycje w ów dorobek stanowiąc ma hasło odwołujące się do cech miasta - otwartości, wielokulturowości. To cechy, które stanowiąc mają o potencjale Szczecina. Czy jest tak rzeczywiście”*.⁴ No właśnie, czy to wszystko? Jak spotęgować tę atrakcyjność nie tylko dla jego mieszkańców, ale i dla turystów. Należałoby wydobyć z miasta to, co najbardziej wartościowe, co nie zawsze było na pierwszym planie. Paradoksalnie decyzje o historii miasta, które padały nie na deskach projektantów, tylko w głowach polityków spowodowały, że Szczecin stał się „salonem architektury modernistycznej”. Przykładowo, kontrowersyjnym rozwiązaniem wydaje się poprowadzenie na terenie rozbiórki wzdłuż Odry nadodrzańskiej trasy komunikacyjnej. Była to przedwojenna idea urbanistyczna Bernarda Reichowa. Te utopijne plany, co było mało przypuszczalne, pomimo niechęci wielu osób paradoksalnie znalazły poparcie lokalnych projektantów.

Dzisiaj obserwować możemy, że idea modernizmu, tak bardzo rozpowszechniona przez uczniów Bauhausu, mocno wkomponowana jest w tkankę urbanistyczną Szczecina. Są to oprócz osiedli mieszkaniowych obiekty użyteczności publicznej (kościół, szkoła, szpitale, obiekty przemysłowe). Co jest inte-

resujące, poprzez przejęcie tej spuścizny Szczecin stał się jednym z miast o największej ilości obiektów modernistycznych w Polsce. W willowej dzielnicy Pogodno często można napotkać wyróżniające się swoją oryginalnością, wpisujące się w krajobraz tej dzielnicy jednorodzinne domy modernistyczne (ryc. 3, 4). Ich prywatni właściciele już dawno zadbali o to, aby stały się one wizytówką dzisiejszego miasta.



Ryc.3. Willa przy al. Wojska Polskiego. Fot. autora, 2009.



Ryc.4. Willa przy ul. Michałowskiego. Fot. autora, 2009.

Współcześnie, w dobie renowacji obiektów modernistycznych istotne także stało się zachowanie detalu, który w coraz mniejszym stopniu doczekał dzisiejszych czasów, np. fasada przy ul. Reymonta posiadająca rzeźby Kurta Schwerdtfegera, detale ozdabiające niektóre wille (ryc. 5, 6). Często działo się to wskutek „rozrzutności” nieumiejętnych restauratorów.

³ B. Twardochleb (2008), *Otwarty salon miasta. 20:16 Szczecin*, Wydawnictwo Dom Kultury „Klub 13 Muz”, Szczecin.

⁴ R. Hajdamowicz (2008), *Stettin, Szczecin, Tchetchin, pływający ogród*, [w:] „Czasopismo Techniczne”, Architektura, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków.



Ryc. 5. Detal na budynku przy Al. Wojska Polskiego. Fot. autora, 2009.



Ryc. 6. Detal na budynku przy ul. Michałowskiego. Fot. autora, 2009.

2. MODERNISTYCZNA ARCHITEKTONIZACJA

Przechadzając się po ulicach Szczecina, obserwujemy często pozytywny kierunek odnowy i dbałości o szczegóły, który przeplata się z natarczywą i nie zawsze przemyślaną ingerencją „nowej myśli”. Łamie ona charakter zabudowy i zniekształca ją. Dlatego należałoby postulować większą kontrolę nad tymi działaniami. Dowód tego, że można zachować ciekawą całość i nie zniwelować detalu, widzimy w realizacji niektórych obiektów. W tym momencie należałoby wspomnieć o architekturze lat 60-tych powstałej pod wpływem modernizmu międzywojennego. Architektura tych lat nosiła jeszcze w sobie znamię tego, co wydarzyło się tu przed wojną. Również swoimi realizacjami starała wpisać się w ciąg tego działania. Owocem tego stały się lekkie konstrukcje z przestrzennymi oszkleniami na ul. Wyzwolenia, Dworcowej, Wielkiej, Bramie Portowej, Wyszyńskiego (ryc. 7) i innych, które były pewnym nawiązaniem do lat świetności tej architektury.



Ryc. 7. Budynek przy ul. Wyszyńskiego. Fot. autora, 2009.

Odwilż polityczna spowodowała, że okres ten nacechowany jest dużą otwartością na najlepsze realizacje europejskiej „moderny”. *„Zmiany materialne i polityczne roku 1956, zakończenie podstawowego etapu odgruzowywania i prostej odbudowy mniej zniszczonych budynków wraz z opracowaniem pierwszych planów generalnych sprzyjają rozwojowi nowego budownictwa mieszkaniowego. Krytyka okresu socrealizmu w środowisku architektonicznym, zafascynowanie funkcjonalizmem z jego naciskiem na ekonomię i racjonalność budowania skłaniają architektów do sięgnięcia po najbardziej awangardowe przykłady rozwiązań przedwojennych osiedli mieszkaniowych. Indywidualność projektanta, znacznie ograniczona w sytuacji pracy w państwowych instytucjach była związana z ich zinstytucjonalizowaniem i nastawieniem na realizację ogólnie wytyczonych planów, realizuje się głównie w nierzadko bardzo interesującym i oryginalnym wystroju plastycznym projektowanych obiektów bądź ich części, stają się one swoistą metodą ‘ozdabiania’ geometrycznej bryły”*⁵ Ciekawą inicjatywą było zrealizowanie zaprojektowanych przez architektów M. Janowskiego i M. Masłowskiego tanich domków jednorodzinnych „Tan-dom”, zalety których z powodzeniem można wykorzystywać dzisiaj. Jednak obiekty te także czekają na swoje „zmartwychwstanie”, tym bardziej że wykonane były ze złych materiałów, co spowodowało, że dynamika ich dewastacji następowała jeszcze szybciej niż tych wcześniej skonstruowanych.

Biorąc pod uwagę, że wyremontowane, często bliźniacze obiekty w Berlinie wpisano na listę UNESCO, musimy zadbać o to, żeby bezpowrotnie nie stracić szansy ich rekonstrukcji i „reanimacji”. Wi-

⁵ W. Bał, R. Dawidowski, M. Raczyński, M. Sietnicki, A. Szym-ski (2007), *Architektura polska lat 1961-1975 na Pomorzu Zachodnim*, Wydawnictwo Walkowska, Szczecin.

dząc, że Szczecin posiada także zbiory architektury eklektycznej, historyzmu, a także secesji, dodając do tego wyjątkowe rozwiązania urbanistyczne, dziwi fakt, że mimo takich walorów miasto to nie cieszyło się zainteresowaniem historyków architektury. Jednak zdaniem autora Szczecin może stać się ciekawostką architektoniczną tego regionu.

PODSUMOWANIE

Architektura modernistyczna XX wieku nadała nowe oblicze miastom pomorskim. Dzisiaj nastąpiło odejście od tego, niegdyś powszechnie krytykowanego sposobu projektowania przestrzeni miejskich. Niewątpliwie, uznając niemiecki modernizm za cenne dziedzictwo, należy tworzyć warunki dla jego ochrony i rekonstrukcji. Odpowiadając na pytanie: „Czy aktualne regulacje prawne obowiązujące w projektowaniu mieszkań, budynków i terenów mieszkaniowych zapewniają ich właściwą jakość?” warto wykorzystać wartości, które posiadała i ciągle posiada ta architektura. Odnowa jej dziedzictwa w kompleksach miejskich, takich jak Szczecin, świadomie podtrzymuje wartości, które stają się pomostem do XXI wieku, kończą okres jednej z błędnych dróg poszukiwań. Działania, które zaakcentowałem powyżej, tworzą pewnego rodzaju „trampolinę” do poszukiwania udanego powidoku kanonu modernizmu - minionych pokoleń. Cechy estetyczno-formalne, a także użytkowe architektury mogą być dobrą wypadkową i stworzyć podstawy do tak zwanej solidnej mieszkaniówki. Musimy pamiętać, że jakość środowiska mieszkaniowego, standardy powstają także na drodze spuścizny twórczej, architektury poprzednich okresów, która może stać się bazą wyj-

ściową dla dzisiejszych realizacji architektonicznych. Pozwólmy odnowionemu modernizmowi zobojętnić dzisiejszą niedbałość i przypadkowość zabudowy Szczecina. Niech będzie on przykładem racjonalnego myślenia, swoistą przeciwwagą dla „New Age” opartego na mistyce i wierze w intuicję. Mimo tego ciągle trwają poszukiwania na bazie „modernizmu emocjonalnego”, poszukiwania odpowiedzi na pytanie, co stało się z modernizmem. Od czasów jego powstania do dzisiaj współcześni znawcy architektury mają o tym różne zdanie. Architekt Robert Konieczny uważa, że duch modernizmu zanikł, siebie określa jako konceptualistę. Henrietta Thompson na łamach „Wollpaper” (10/2007) utrzymuje, że w dalszym ciągu modernistyczne pudełko to wyżyny dobrego smaku, natomiast w „lkon” (5/2006) postuluje się dobitnie dogorywającej moderny. Poglądy są różne. Jednak Szczecin postuluje - ODNOWIONY MODERNIZM. TAK.

LITERATURA

1. Bal W., Dawidowski R., Raczyński M., Sietnicki M., Szymki A. (2007), *Architektura polska lat 1961-1975 na Pomorzu Zachodnim*, Wydawnictwo Wal-kowska, Szczecin.
2. Dawidowski R. Długopolski R., Szymki A., (2001), *Architektura modernistyczna lat 1928-1940 na obszarze Pomorza Zachodniego*, Wydawnictwo Wal-kowska, Szczecin.
3. Hajdamowicz R. (2008), *Stettin, Szczecin, Tche-tchin, pływający ogród* [w:] „Czasopismo Techniczne”, Architektura, Wydawnictwo Politechniki Kra-kowskiej, Kraków.
4. Twardochleb B. (2008), *Otwarty salon miasta. 20:16 Szczecin*, Wydawnictwo Dom Kultury „Klub 13 Muz”, Szczecin.